

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Janska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

## „WIELKA REDUTA AKADEMICKA”.

W niedzielę dnia 8 listopada r. b. w salonach Oficera Polskiego Mickiewicza 13. Zaproszenia nabywać można w cukierni Sztralla (róg Tatarskiej i Mickiewicza), w restauracji „Warszawianka” i w lokalu Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. (ul. Wielka 24) w cenie zł. 4 (akademickie 3 zł.). Początek zabawy o godz. 10 wiecz.

### Wyroby wełniane

Kaftany  
Kamizelki  
Szale  
Czapki  
Rękawiczki  
Pończochy  
Skarpetki  
Kalosze.

poleca:

**O. KAUICZ**

Wilno — ul. Zamkowa 8,  
telefon 939.

### ZBANKRUTOWAŁ kupiec,

bo miał okno wystawowe zapocone. Uniknie tego kto kupi specjalną szcztokę do wycierania potu w fabrycznym sklepie przy ulicy Tatarskiej 6 w pobliżu ul. Ad. Mickiewicza.

### ORYGINALNY Jazz-band

Z najnowszymi instrumentami, których dotąd w Wilnie nikt nie widział i nie słyszał gra obecnie od 5,30 tylko w ARTYSTYCZNEJ Mickiewicza Nr. 11.

### Ważne dla p.p. Gospodyń!!!

Szcztoka do zamiatania bardzo praktyczna i tania, bo tylko za 1 zł. 80 gr. można kupić w sklepie fabrycznym przy ul. Tatarska 6 w pobliżu ul. Ad. Mickiewicza.

### Spirytus do palenia 92% po 51 gr. but.

poleca sklep win i wódek  
**J. KALITA**  
Wileńska 44-a.

### Min. Skrzyński konferuje z posłem amerykańskim.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński odbył wczoraj dłuższą konferencję z posłem Stanów Zjednoczonych p. Stetsonem.

### Bilans Banku Polskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Bilans Banku Polskiego z dnia 31 października r. b. wykazuje w całym ciągu zwiększenie się zapasu złota o 222 tys. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1 milj. zł. brutto. Portfel wekslowy zwiększył się o 8,64 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami o 12,5 milj. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych zmniejszyła się o 516 tys. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 4,3 mil. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 11,89 mil. zł. Przyjęty natomiast do zapasu banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12 mil. zł. Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

### Wicemin. Eberhardt nie został zawieszony.

Wyjechał do Paryża na zjazd.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z kół rządowych komusikują, że pogłoski o zawieszeniu wiceministra kolei p. Eberhardta są niesprawdziwe.

P. Eberhardt wyjechał na zjazd kolejowy do Paryża, gdzie będą prowadzone obrady, w sprawie dyspozycji taboru kolejowym.

Sprawa, niekorzystnych jakoby, kontraktów, których p. Eberhardt nie zawierał, a jedynie podpisał, oddana będzie do zbadania specjalnej komisji.

### Rozszerzenie pełnomocnictw Najw. Izby Kontroli w sprawie Pocz. Kasy Oszcz.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że p. premier Grabski, wystosował do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej list, w którym rozszerza pełnomocnictwo Najwyższej Izby Kontroli, do zrewidowania również działalności kredytowej P. K. O., dotychczas bowiem rewizja dotyczyła jedynie działu administracyjnego.

### Falsze niemieckiej endecji.

#### Sprostowanie polskiego Poselstwa w Berlinie.

BERLIN, 6.XI. (Pat). Wczorajsza „Deutsche Zeitung” organ prawicy niemiecko-narodowej ogłosił 3 rzekome wywiady z poselstwem angielskim, polskim i sowieckim.

Z powodu wywiadu z poselstwem polskim, to ostatnie ogłosiło następujące sprostowanie:

W „Deutsche Zeitung” z dn. 5 b. m. ukazał się artykuł podpisany przez p. Fritsche i głoszący, iż p. Fritsche przybył do poselstwa polskiego w celu otrzymania wywiadu od posła, że jednak na skutek nieobecności posła Olszewskiego w Berlinie, przyjął go zastępca posła, pierwszy sekretarz poselstwa. Następnie p. Fritsche przytacza słowa, rzekomo przez 1-go sekretarza wypowiedziane: Poselstwo polskie stwierdza, że poseł Olszewski od 2-giej połowy września r. b. przebywa w Berlinie, nie opuszczając swojego stanowiska.

P. Fritsche zgłosił się obecnie do poselstwa, celem uzyskania wywiadu, jednakże poseł Olszewski udzielenia wywiadu odmówił, wobec czego powyższe przedstawienie p. Fritschego jest sprzeczne z rzeczywistością.

To samo zaznaczyć należy co do treści rozmowy z 1-szym sekretarzem poselstwa.

„Berliner Tageblatt” przytaczając powyższe sprawozdanie piętnuje je tudy, jakimi posługują się dzienniki niemiecko-narodowe.

### Polska uznaje nowy stan rzeczy w Persji.

WARSZAWA, 6.XI. (Pat). Dziś Min. Spraw Zagran. polecił chargé d'affaires w Teheranie p. Stanisławowi Hemplowi uznać oficjalnie nowy stan rzeczy w Persji.

### Represje hiszpańskie przeciw niemieckiemu handlowi.

MADRYT, 6.XI. (Pat). Z powodu odkładania przez Niemcy terminu rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy hiszpańsko-niemiecki, rząd wydał zakaz wwozu towarów niemieckich do Afryki Północnej i na wyspy Kanaryjskie. Na towary niemieckie wwożone do Hiszpanii i na wyspy Balearskie, nałożono opłaty celne 80 proc. wyższe od dotychczasowych.

### Z Kowna.

Nowy kłajpedzki gubernator.

RYGA, 5.XI. (tel. wł.). Rząd centralny przyjął dymisję Kłajpedzkiego gubernatora Budrysa.

Na stanowisko gubernatora Kłajpedzkiego został mianowany dr. Gabrys, działacz polityczny, litewski dyplomata.

Nowa nominacja d-ra Szaulisa.

RYGA, 5.XI. (tel. wł.). B. prezes litewskiej delegacji w Lugano dr. Szaulis, został mianowany dyrektorem wydziału administracyjnego min. spr. agr.

### Z Gdańska.

Partja niemiecko-liberalna o stosunku Gdańska do Polski. Głosy rozsądku.

GDAŃSK, 6.XI. (Pat). Odbyło się tu zgromadzenie partji niemiecko-liberalnej, na którym poseł do sejmu gdańskiego dr. Wagner i b. senator Jewelowsky wygłosili przemówienia na temat sytuacji w Gdańsku i stosunku Gdańska do Polski.

Poseł Wagner stwierdził między innymi w swoim przemówieniu, że życie gospodarcze Gdańska, jednak może się rozwijać tylko przy utrzymaniu dobrych stosunków z Polską.

Były sen. Jewelowsky stwierdził na wstępie, że polsko-gdański układ, tak zwana umowa warszawska, jest najbardziej czynną pozycją, jaką posiada Gdańsk, gdyż dopiero dochody z cel umożliwiają wolnemu miastu egzystencję.

Senator Jewelowsky krytykował politykę dawnego nacjonalistycznego senatu i oświadczył, że doszło do tego, iż dawny senat nie reagował wcale na bardzo doniosłe propozycje Polski, mające na celu porozumienie w sprawie monopolu tytoniowego i spirytusowego.

W końcu nawiązując do rokowań handlowych polsko-niemieckich i wzrastającego wywozu niemieckiego do państw bałtyckich, Jewelowsky podkreślił konieczność utrzymania jaknajściślejszych stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Gdańskiem.

### Z Rosji Sowieckiej.

Konferencja kolejowa.

MOSKWA 4.XI. (wł. wł.) 2 b. m. rozpoczęła się w Moskwie lotewsko-estońsko-sowiecka konferencja kolejowa.

Między innymi sprawami na konferencji ma być omawiana kwestja bezpośredniej komunikacji z Europą do Japonii i Chin przez Rosję Sowiecką.

Niemieckie maszyny dla Sowieckich.

MOSKWA 6.XI. (Pat). Komisarjat ludowy handlu zagranicznego zaprobował zawarty przez berlińskiego przedstawiciela handlowego Sowieckich, układ z niemieckimi fabrykami, dotyczący dostawy maszyn dla Rosji Sowieckiej.

## Oszczędność czy zwykła niepoczytalność.

Niejednokrotnie słyszeliśmy zapewnienia sfer mlarodajnych o szczególniejszej opiece jaką M. W. R. i O. P. otacza młode nasze szkolnictwo zawodowe. Każdy prawie ze zmieniających się ministrów oświaty uważał za swój miły obowiązek do stanowisko podkreślać podczas pobytu w Wilnie.

Istotnie zarządzenia i kredyty szły po linii tych zamiarów do czasu, kiedy złoty stał jak mur. Z chwilą zachwiania się pieniądza afekty rządowe do szkolnictwa zawodowego słabną i doszły obecnie do kompletnego oziębienia.

Zmienność tego stosunku doświadczyła Państw. Szkoła Techniczna w Wilnie. Uczelnia ta wychowująca techników dla ziem wschodnich czasowo, rozmieszczona przy ul. Ponarskiej 63 miała na rok przyszyły przenieść się do wspaniałe zaprojektowanego gmachu własnego przy ulicy Holenderskiej, na Antokolu. Roboty już były rozpoczęte. Ogólne trudności finansowe z powodów zrozumiałych, musiały odbić się na szkole. Kredyty na budowę nowego gmachu skreślono. Szkoła jednak musi być gdzieś ulokowana i prosperować, bo nie mamy nadmiar młodych sił technicznych.

Od początku roku szkolnego rozpoczynają się próby wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji. Zabiegi ratownicze są tak skomplikowane, że zachodzi poważna obawa o zdrowie, a nawet byt tej szkoły. Sprawy ujęły w doświadczone ręce dwa wydziały w departamencie szkół zawodowych M. W. R. i O. P. Wydział, czy departament Monopolu Spirytusowego i miejscowa Dyrekcja Robót Publicznych. Siła złego na jednego.

Monopol z dniem 1 stycznia 1926 roku zdecydowanie zabiera grnach

(Ponarska 63), gdzie obecnie rozlokowana jest P. S. T. w jednym skrzydle, w drugim zaś szkoła przemysłowo-rzemieślnicza. Z ramienia wydziałów szkół zawodowych średnich i niższych został zakupiony, jak donosiliśmy, browar br. Lipskich na Popławach, dla rozmieszczenia w nim obu szkół: technicznej i rzemieślniczej.

Budowa własnego gmachu dla P. S. T. naturalnie odkłada się do momentu cudownego zwiększenia się zapasu kruszcu w B. P.

Te genialne posunięcia naszej młodej, ale już z bogatą przeszłością biurokracji dają w rezultacie:

- 1) otwarcie nowego źródła dochodów w postaci monopolu spirytusowego (najważniejszy);
- 2) stratę jednego dobrego browaru;
- 3) pozyskanie najmniej przydatnego dla celów nauczania obiektu;
- 4) stratę poważnych sum na adaptację;
- 5) zmuszenia kilkuset młodych chłopców do przebywania w ciemnym i wilgotnym lokalu.

Konia z rzędem temu, kto rozwiąza zagadkę, dlaczego szkoła topi się w alkoholu (monopol, browar) fundusze trwoni się z racji szkoły, a zdrowie młodzieży naraża w imię oszczędności.

Kto na tej transakcji zyskuje, bo w żadnym wypadku nie skarb i nie oświata.

Firma „EXPRESS” Niemiecka Nr. 35.

sprzedaje rozmaite  
**OBUIE bardzo tanio**



# Z SEJMU.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

**Dalsze rozprawy nad poprawkami Senatu do Ref. Rolnej. — Wyzwolenie ciagle obstruje. — Pośrednictwo marsz. Rataja nie pomogło. — Wyzwolenie domaga się rozwiązania Sejmu. — Klub Pracy przeciw odkładaniu prac Sejmu.**

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Wyzwolenie w dalszym ciągu stawało obstrukcją techniczną przy głosowaniu nad reformą rolną, unie możliwając w ten sposób normalny tok prac sejmowych.

Jak wiadomo, Konwent senjorów na posiedzeniu czwartkowym wyraził życzenie, ażeby marsz. Rataj podjął się pośrednictwa pomiędzy klubami celem osiągnięcia kompromisu, — to też wczoraj od godz. 10 rano marszałek odbył z przywódcami poszczególnych klubów cały szereg konferencji, które jednakże nie doprowadziły do pozytywnych wyników.

Wczorajsze obrady były b. monotone. W dalszym ciągu na wniosek Wyzwolenia głosowano nad każdą poprawką imiennie.

Po art. 5 projektu ustawy pos. Bągiński (Wyzw.) zabrał głos w sprawie formalnej, przypominając o zgłoszonym przez jego klub wniosku o rozwiązanie Sejmu. Wniosek ten jest wciąż odkładany, a ze względu na jego wybitne polityczne znaczenie mówca proponuje przerwać głosowanie i przystąpić do tego punktu.

Wniosek pos. Bągińskiego odrzucono, poczem przystąpiono do dalszego głosowania. Przegłosowano drobniejsze poprawki do art. 13 włącznie. Na tem przerwano obrady.

Wice-marszałek Moraczewski zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się w sobotę o godz. 10 rano z tem że na pierwszym miej-

scu obrad mają być ustawy Sanacyjne. Pos. Chrućki (Ukr.) zgłosił wniosek, ażeby posiedzenie odbyło się dopiero we wtorek. Wniosek ten w głosowaniu, przez drzwi odrzucono większością jednego głosu: 141 przeciw 140.

Klub Pracy głosował przeciw wnioskowi posła Chrućkiego, a to z tego powodu, iż nie można pozwolić na obniżenie powagi Sejmu i marnowanie jego zdolności do pracy w chwili, gdy państwo znajduje się w nader poważnej sytuacji.

Następnie pos. Bągiński (Wyzw.) zgłosił wniosek, aby na pierwszym punkcie dzisiejszego porządku dziennego umieścić wniosek o rozwiązanie Sejmu, na drugim punkcie — głosowanie nad reformą rolną, a następnie — ustawę sanacyjną. Wniosek ten odrzucono.

## Rozdział referatów budżetowych.

Sejmowa komisja budżetowa dokonała wczoraj rozdziału referatów budżetowych na rok 1926.

Budżet Sejmu, Senatu i Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymała pos. Harusewicz (Z.L.N.). Najwyższą izbą Kontroli — poseł Pączek (P. P. S.), Ministerstwo Sprawiedliwości — p. ks. Kaczyński (Ch.D. Ministerstwa Rolnictwa — pos. Pluciński, renty i dług państwowe — pos. Michalski (Ch.N.), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — pos. Romocki (Ch.D.).

## Minister Spraw Wewn. o miastach polskich

(Wywiad u p. ministra Raczkiewicza).

— Jakie potrzeby miast polskich widzi p. Minister w chwili obecnej? — zwrócił się do p. ministra Raczkiewicza.

— Potrzeby naszych miast, zwłaszcza w b. dzielnicy rosyjskiej, są ogromne, i to w każdej, bez wyjątku, dziedzinie. O ile chodzi o chwilę obecną, to na czoło zagadnień miejskich wysuwa się sprawa żywienia w miastach ruchu budowlanego, sprawa, posiadająca znaczenie nie tylko lokalne, ale ogólnie państwowe. Sprawy tej miasto każde nie jest w możności rozwiązać o własnych siłach, to też na podstawie ustawy o rozbudowie miast, ujął ją w swe ręce Rząd, oparłszy go o samorząd miejski. Pozatem, dopiero po ukończeniu podjętej w roku bieżącym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych akcji, w kierunku ustalenia programu działalności wszystkich związków komunalnych, a więc także i miast, będzie można zdefiniować sprawy, które potrzeby miast są najbardziej aktualne. Rozwój miast naszych w okresie ostatnich dziesięciu lat został powstrzymany. Potrzeby ludności miejskiej nigdzie prawie nie są należycie zaspokojone, a dotyczy to w szczególności miast, leżących na obszarze wschodnich województw kresowych, gdzie polityka zaborców, a później wojna pozostawiły trwałe ślady. Brak najprymitywniejszych urza-

żeń sanitarnych, brak oświetlenia, wodociągów, kanalizacji, bruków i t. d. stawia te miasta daleko poza kategorią przeciętnych miast Europy środkowej. Jako jedną z ważniejszych spraw dla wewnętrznej gospodarki miejskiej uważam sprawę potężnienia administracji miejskiej. Miasta osiągnąć to mogą przez stosowne uorumowanie statów pracowników w poszczególnych Magistratach i przez obniżenie, często zbyt wysokich w stosunku do urzędników państwowych, uposażeń pracowników miejskich. W tym też kierunku zmierza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych, oraz wydany na jego podstawie okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wprawdzie stan finansowy miast, zwłaszcza większych, jest w porównaniu ze stanem finansowym i innych związków komunalnych stosunkowo lepszy, to jednak, ze względu na ogrom swych zadań, samorząd miejski nie może o własnych siłach spełnić wszystkich swych zadań, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego. Tutaj wylania się niezmiernie ważna kwestja kredytu.

— Jakie jest zdanie p. Ministra o sprawie udziału kapitału zagranicz-

nego w odbudowie naszych miast?

Kardynalna zasada racjonalnej gospodarki jest: wydatki inwestycyjne powiny być pokrywane z pożyczek długoterminowych. Ponieważ w obecnych warunkach finansowo gospodarczych miasta nasze mają nadzwyczajne trudności z uzyskaniem kredytu długoterminowego, niektóre z nich podejmują inwestycje, pokrywając odnośnie wydatki z dochodów zwiększonych, przeważnie z danin publicznych. Jakkolwiek tego rodzaju postępowanie sprzeczne jest z wypowiedzianą zasadą, to jednak władza nadzorcza musi je tolerować w tych przypadkach, gdy chodzi o inwestycje istotnie nieodzowne, których odkładanie dalsze byłoby połączone z oczywistą szkodą dla dobra publicznego. Z tych właśnie względów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie sprzeciwiło się np. rozpoczęciu przez m. Łódź budowy kanalizacji z dochodów bieżących. Duże znaczenie dla spraw kredytu posiada majątek miejski. Wiadomo, że szereg miast jest właścicielem poważnych obiektów majątkowych. Uznaję za sprawę ważną i pilną dokładne ustalenie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stanu i wartości tego majątku, stopnia jego zadłużenia oraz sposobu administrowania.

A jakie potrzeby ustawodawcze mają nasze miasta?

Najważniejszą sprawą w tej dziedzinie jest ujednostajnienie samorządowego prawa miejskiego. Postulato- wi temu mają zadośćuczynić wnioszone przez Ministerstwo projekty ustawy o samorządzie miejskim i ordynacji wyborczej dla miast. Uchwalenie przez Sejm tej ustawy, która jest obecnie przedmiotem rozważań i prac Sejmowej Komisji Administracyjnej, wpłynie niezmiernie dodatnio na rozwój miast i ułatwi, trudny dzisiaj z powodu różnorodnego ustawodawstwa miejskiego, obrót prawny pomiędzy miastami.

Co Ministerstwo Spraw Wewnętrznych planuje na przyszłość w sprawach dotyczących miast?

Opracowuje się szereg kwestji, dotyczących miast o tyle, że odnoszą się one do związków komunalnych w ogólności. Wymieniam tutaj np. opracowywany obecnie projekt ustawy o związkach celowych, której brak dotkliwie daje się odczuwać. Ułatwi ta ustawa w dużym stopniu wszystkim związkom komunalnym przeprowadzenie pewnych zadań, w których zainteresowane są wspólnie liczne związki komunalne, a których poszczególne związki własnymi siłami spełnić nie mogły. O ile chodzi o dalszą przyszłość, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych będzie musiało rozwiązać jeszcze cały szereg zagadnień związanych z ustrojem miejskim, co jednakże dopiero po ustaleniu zasad samorządu miejskiego, w uchwalonej przez Sejm ustawie miejskiej, będzie możliwe.

## TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia“).

Dzisiaj po raz pierwszy

„Cnotliwa Zuzanna“

opierka Gilberta.

Początek o g. 8 ej m. 15 wlec.

Jutro w niedzielę o g. 12 m. 0 pp.

PORANEK

poświęcony kompozytorom włoskim i francuskim.

Ceny miejsc zniżone.

## Szczegóły zamachu na Mussoliniego.

RZYM, 6.XI (Pat.) Dzienniki ogłaszają szczegóły przygotowania zamachu na premiera Mussoliniego.

Wszystko było przygotowane bardzo starannie, tak, aby wykonanie zamachu stało się możliwie najłatwiejszym, aby uniemożliwić stwierdzenie tożsamości winnych i ułatwić im ucieczkę.

Aresztowany w Turynie gen. w rezerwie Castello przebywał do dn. 3 b. m. w Rzymie i przygotował się do przekroczenia granicy. Hotel „Dragoni“ w którym aresztowano Zaniboniego położony jest naprosto palacu Chigi, z balkonu którego Mussolini często przypatruje się pochodom.

Zamach miał być dokonany w czasie przebywania premiera na balkonie palacu podczas defilady w dniu, rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto.

Zamachowiec w zapuszczoną żaluzji okna zrobił mały otwór, który pozwalał mu celować z okna nie będąc zupełnie widocznym. Zaniboni przybył rano do hotelu w mundurze majora wojsk alpejskich, w czarnej faszystowskiej koszuli pod mundurem. Ażeby utrudnić poznanie go, zgolił wąsy. W pobliżu hotelu czekał automobil, przygotowany do dalekiej podróży gdyż znaleziono w nim wielką ilość benzyny oraz broni.

Automobilem tym Zaniboni po zamachu miał uciekać, korzystając z zamieszania i trudności stwierdzenia w pierwszej chwili skąd padł strzał. Szofera aresztowano.

Zaniboni wiedział że Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria Angeli, będzie na balkonie palacu Chiggi podczas defilady.

Gdy o godz. 9-tej min. 30 funkcjonariusze policji wkroczyli do pokoju zajmowanego przez Zaniboniego, zamachowiec zmieszał się i zapytał czego sobie życzą? Dwaj policjanci schwyłali go niezwłocznie, przyczem podnieśli należy, że nie stawiał on oporu. Inni zaś rzucili się do okna, w którego otworze znajdował się karabin. Ponadto w pokoju tym znaleziono 3 walizy.

## Badanie sprawcy zamachu.

RZYM, 6.XI. (Pat.) „Telegraphen Company“ donosi, że Zaniboni został dziś przesłuchany p. ze sędziego śledczego w więzieniu Regina Coeli.

Dzienniki faszystowskie domagają się kary śmierci przeciwko tym wszystkim, którzy podnoszą rękę na króla lub odpowiedzialnego męża stanu.

Avanti stwierdza, że Zaniboni przed kilku miesiącami wystąpił z partji socjalistycznej.

## Zamachowcy przysłużyli się Mussolinemu.

RZYM, 6.XI. (Pat.) We wszystkich miastach włoskich odbyły się wczoraj na cześć Mussoliniego imponujące manifestacje. Wszędzie tworzyły się olbrzymie pochody, świadczące o głębokim przywiązaniu ludności do wodza faszystów i rządu narodowego. Na znak radości odprawiono uroczyste Te Deum, przy dźwiękach dzwonów kościelnych.

## Dalsze represje faszystowskie przeciw masonerji.

WIEDEŃ, 6.XI. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, że w Genui i innych miastach włoskich, loże wolno-mularskie zostały obsadzone przez wojsko. Aresztowano 15-tu przeciwników faszystów oraz dokonano 50 ciu rewizji domowych.

## Dookoła niemieckiego przesilenia.

BERLIN, 6.X (Pat.) Pisma donoszą, że z inicjatywy centrum odbyła się wczoraj konferencja przywódców partji umiarkowanych, centrum, partji ludowej i demokratów, na której omawiano kwestję utworzenia tak zw. wielkiej koalicji, obejmującej socjalistów i umiarkowanych.

Przywódcy partji ludowej, związani od czasu ostatnich wyborów z niemiecko-narodowymi, zgłosili szereg zastrzeżeń przeciw takiej koalicji, proponując utrzymanie obecnego gabinetu, aż do ratyfikacji traktatów locarneckich. Dzisiejsze rozmowy międzypartyjne mają być wznowione z udziałem socjalistów.

## Niemcy radzą o swem rozbrojeniu i strefie kolońskiej.

BERLIN, 6.XI. (Pat.) W związku z dzisiejszym posiedzeniem Rady ambasadorów w Paryżu na którym ma być rozwiązana sprawa rozbrojenia Niemiec i ewakuacji strefy kolońskiej, jak również w związku z wewnętrzną sytuacją polityczną Niemiec, dziś w południe zwołano posiedzenie Rady Ministrów.

## Czeski lotnik szpiegiem sowieckim.

PRAGA, 6.XI. (Pat.) Czeski kapitan lotnictwa Otto Kremer został aresztowany, pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Utrzymał on stosunki z kilkoma członkami misji sowieckiej w Pradze i udzielał im informacji o organizacji czeskosłowackiej armji i o stosunkach wojskowych w Rzymie.

## Kasa Chorych m. Wilna, czy „Chora Kasa“?

II.

Stala niezbędną budowa Kasy składa się z dwu skrzydeł: biura załatwiającego rejestrację ubezpieczonych, rachunki z pracodawcami, opłatę pracowników i innych rachunków Kasy, wypłacającego zapomogi w chorobie, pociąg i pogrzebowe i skrzydła, gdzie się odbywa leczenie i kwalifikowanie do zapomóg.

Faktycznym kierownikiem pierwszego skrzydła, zwierzchnikiem całej instytucji był komisarz, obecnie dyrektor wybrany przez konkurs z pośród wyższych urzędników biura, kierownikiem drugiej lekarz naczelny.

Ten ostatni musi się dobrze orientować w organizacji biura, gdyż w potrzebie zastępuje komisarza względnie dyrektora. Ze względu na ścisłą fachowość i większą zawilność spraw leczniczych — odwrotne zastępstwo jest niemożliwe.

Odpowiednie dobranie tych dwu kierowników głównych, prosty podział odpowiedzialności pomiędzy nimi, na ich działy specjalne i stały kontakt, wiązanie końców z końcami, wprowadzenie dalszych ulepszeń w granicach statutu i budżetu dawały

instytucji w ciągu lat paru stały rozwój i byt normalny.

Jedną z niepoślednich i na gruncie wileńskim niełatwych zasług tego pierwszego proste go zarządu, było wprowadzenie w dziele lecznictwa, po części i biurowosci Kasy zgodnej i owocnej współpracy dwu najliczniejszych narodowości tutejszych, bez wyłączenia innych, wogóle wysoki poziom bezpartyjności przy tarciach minimalnych. Solidność instytucji i takt lekarza naczelnego dały minimalnym kosztem ubezpieczonym w wszystkich działach lecznictwa w wypadkach bardziej trudnych i zawilonych pomoc konsultacyjną profesorów uniwersytetu, co dla mniej zamożnej ludności w praktyce prywatnej jest niedostępne.

Nad tą fundamentalną i dość mocną budową stanęła nadbudówka w postaci Rady, wylanego przez nią Zarządu i Komisji Rewizyjnej odszedł Komisarz mianowany przez Radę, zastąpił go dyrektor umówiony przez Zarząd.

Dopóki nowy zarząd zaznajamiał się ze złożonym mechanizmem i załatwiał na zewnątrz, jak już zaznaczyłem, bardzo rozumnie i pomyślnie, paląc sprawę lokalną, szło wszystko niezgorzej.

Zmiał ustroju centralistyczno-biurokratycznego otrzymaliśmy najdemokratyczniejszy — należałoby się tylko cieszyć.

Niestety, już przy wyborach do Rady, jak to zresztą bywa na szerszych arenach wyborczych we wszystkich młodych demokracjach naszych czasów, — „grupowania“ wyborcze wszystkie bez wyjątku prześcigały się w takich obietnicach demagogicznych, że wprowadzenie w życie chociażby trzeciej ich części dawnoby już Kasę z ziemią zrównało. Musiało to jednak wybrać choć trochę obowiązywać do oznaczenia przelamanej różnicy między starym zarządem a nowym.

Najuczestniejszy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych najczynniejszy, z jego członków zapoczątkował i przeprowadził projekt ankiety nie takiej, jak bywały dotychczas — z marnymi kilku pytaniami, ale z kilkudziesięciu. Na ten wstęp do reform i pierwsze reformy wybrano czasurlopu Naczelnego Lekarza. Na mnie, jako jego zastępcę, spadła niewdzięczna rola stanowczej, ale bezsilnej jednoosobowej opozycji.

Szukanie planu dalszej naprawy i rozwoju Kasy w tak szerokiej ankiecie uważałem za rzecz równie niepraktyczną, jak plan naprawy mostu Poniatowskiego oparty nie na konkursie inżynierskim, lecz na ankiecie zwróconej do wszystkich, którzy będą po nim chodzić.

Skończyło się na tem, że ankietę wydrukowano w 20 tys. egzemplarzy, w dwu językach, rozesłano przez

pocztę, rozwieziono po mieście 20 specjalnych skrzyń na odpowiedzi, paru urzędników opracowywało jej wyniki w ciągu kilku miesięcy, co w sumie pochłonęło kilka tysięcy złotych.

Toby jeszcze Kasa wytrzymała.

Ale trzeba było wysnuć z ankiety pewne wnioski praktyczne, jako spełnienia danych przez nią pośrednio obiecanych.

Najwięcej było narzekań na wydział dentystyczny. Wiedzieliśmy to i przedtem. Zrobiono słusznie, podnosząc fachowy poziom pracowników już nie przez powszechne głosowanie, tylko przez konkurs samych dentystów.

Ale to za mało dla przeproszenia najbardziej nerwowej klienteli dentystycznej. Dawniej, trzymając się statutu dawno się parę dentur na tydzień tylko tym, którym one przywracały zdrowie lub zdolność do pracy. Teraz zaczęto wstawiać zęby wszystkim, którzy sobie tego życzą, co wyniosło po kilkadziesiąt na tydzień. Wydział dentystyczny rozrósł się u nas do rozmiarów niebywałych w kasach daleko większych od naszej. Przysparzało to wydatków po kilka tysięcy miesięcznie, a w ciągu kilku miesięcy takiej gospodarki przysporzyło kilkadziesiąt. W mniejszym stopniu rozszerzono świadczenia poza ramy statutowo obowiązujące w innych działach lecznictwa. Prezesem

komisji finansowej został przedstawiciel pracodawców, którzy nic nie będą mieli przeciw temu, jeżeli Kasę djabli wezmą. Tak zarabia się na kryzys, który się ma.

Chcę być bezstronnym. Trzeba zdjąć z bark Zarządu to, co zrobiły tak zwane siły wyższe: mieliśmy w ciągu 2 kwartałów wyjątkowy zbieg kilku na raz epidemii dziecięcych — zdarzało się, że lekarz rejony umówiony na 4 wizyty dziennie, miał do załatwienia 24, czego wykonać nie mógł, trzeba było mobilizować lekarzy dodatkowych, a stryliż za wizyty nadmierne dać odszkodowanie.

Wreszcie rozumiemy, że ogólny kryzys finansowy nie mógł nie odbić się na budżecie Kasy. Gromadzenie się beznadziejnych należności na teatrze Rychłowskiego zaczęło się jeszcze przy starym zarządzie, przy naszym tylko wzrosło do kilkadziesiąt tysięcy i beznadziejność ich użyczenia została ostatecznie stwierdzona. Jako precedens pociągnęło za sobą nieuniknione a dotkliwie dla Kasy prolongaty dla innych instytucji społecznych polskich i żydowskich, w których niema czego licytować.

Ale grzechem gospodarczym nowego Zarządu jest to, że w stopniu znacznie większym, niż stary, oddawał niektóre działy lecznictwa szpitalnego w pakt Instytucjom społecznym żydowskim, opłacając je znacz-



NA MARGINESIE.

Dowcip Emila Zegadłowicza.

Odpowiedź na propozycję monarchistów poznańskich.

Wychodzący z Poznania „Przegląd Poranny” zamieszcza pod powyższym tytułem następującą notatkę, którą pozwalamy sobie w całości przedrukować celem zapoznania z jej treścią wileńskich zwolenników monarchizmu, tembardziej, że „Słowo”, organ monarchistów odpowiedział tej prawdopodobnie nie zamieścił.

„Jak się dowiadujemy ze sfer zbliżonych do kół monarchistów poznańskich, przed niedawnym czasem organizacja ta wystosowała list z podpisem p. gen. Raszewskiego do znanego w Polsce literata Emila Zegadłowicza, z prośbą o objęcie kierownictwa literackiego w mającym się ukazać niezadługo miesięczniku organizacji monarchistycznej.

P. Emil Zegadłowicz, autor znanych w Poznaniu dramatów „Lampka Oliwna” i „Głaz graniczny” na list organizacji monarchistycznej dał odpowiedź następującą: „Z przykrością zmuszony jestem propozycję Sz. Panów odrzucić, bowiem jestem jednym z kandydatów na licznie wakujące trony europejskie”.

Poznanie i aresztowanie członka G.P.U.

Wczoraj pani P... siedząc w pojeździe zauważyła, że jadący naprzeciw niej pasażer jest jej skądś znajomym i po dłuższym przypatrywaniu się mu przypomniała sobie, że była przez wspomnianego pasażera badana w Bolszewji w czterydzieci lat. O swoim spostrzeżeniu zameldowała natychmiast policji, która aresztowała poznanego członka G.P.U. Przy rewizji okazało się, że jest to Bielawski Karol, który był rzeczywiście w Bolszewji członkiem G.P.U. W jakich celach przyjechał Bielawski do Polski, ustalić nie udało się. W tym celu został Bielawski przekazany władzom sądowym. (zd)

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Wobec nieporozumienia, wynikłego co do sposobu interpretowania pewnego ustępu mojego artykułu w „Kurjerze Wileńskim”, mam zaszczyt prosić p. Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnym piśmie poniższego listu wyjaśniającego

Do p. Stanisława Mackiewicz.

Szanowny Panie, w artykule moim z dn. 28.X r. b. p. t. „Zapowiedź Symbiozy”, znalazł się ustęp następujący: „Artykuł ów jest dla p. Redaktora „Słowa” bardzo typowy, miłości jednak nowe cechy upodobniające go do takiego pajaca politycznego, jakim jest p. Neuwert-Nowaczyński, któremu p. Cat widać pozazdrościł laurów. Dotychczas w publicystyce polskiej p. Nowaczyński słynął z tego, że swój duży nieduży talent pisarski oddał na usługi potężnych finansowo mocodawców, w interesie których zapełniał szpalty pism...”

Ponieważ znał Pan, że ustęp powyższy zawiera sugestję, jakoby Pan w publicystycznych swych wystąpieniach nie kierował się przekonaniem wewnętrznym, oświadczam więc Panu, że intencją takiej nie miałem, pisząc swój artykuł, przeto z powodu wynikłego na tem nieporozumienia wyrażam niniejszem swoje ubolewanie.

Ludwik Chomiński. Rzecz przyjętą i t. d.

nie drożej, niż nakazuje statut, który obowiązuje Kasę do leczenia tylko według taryfy najniższej szpitali miejskich.

Proszę w tym zarzucie antysemityzmu nie szukać.

Co do najdroższej z tych instytucji, t. z. sanatorium „Oze”, to nieprodukcyjność wydatków na nie Kasy, zamiast zbierania funduszy na sanatorium własne stwierdził publicznie na posiedzeniu Rady jej wice-przewodniczący, lekarz Żyd, dotychczas nie mówiący oficjalnie po polsku. Jąbym ten zarzut zrobił i w takim razie, gdyby Kasa traciła na pakcie z instytucją litewską czy polską.

Jeżeli nie przemilczać skandalów, to tu właśnie jest skandal. „Sanatorium”, gdzie czystość powietrza musi być na pierwszym planie, stol o 150 kroków od placu musztur pieszej i konnej, czyli od jednego z największych zbiorników kurzu. Lekarz naczelny po otrzymaniu skarg od pacjentów kasowych na nieporządek w temże „sanatorium” robi co do niego należy—jedzie z dyrektorem i spisuje sędziwe protokoły. Zarząd wyznacza ze swego łona komisję do powtórnego zbadania. Komisja ta dotychczas (po 3 miesiącach) nie zdażyła zdać sprawozdania, a Zarząd na oczekaniu już dawno zamówił większą liczbę miejsc dla chorych kasowych.

Najczynniejszy członek Zarządu

Przegląd prasy.

Agonja Korfanteo. Krytyka. Starcie na słowa między „Robotnikiem” a „Głosem Prawdy”.

Poznański „Przegląd Poranny” zajmuje się osobą znanego „machera” politycznego, jednego z dotychczasowych filarów Chrześcijańskiej Demokracji p. Korfanteo.

Czytamy tam: P. Korfanteo bowiem po ostatnich zdarzeniach sejmowych zawiął w próżni politycznej, żanos to się na to oddawna, bo czyż nie było i nie jest wielkim nieporozumieniem zjawisko, iż duchowy utrzymak przemysłowców górnośląskich znalazł się w stronnictwie Chrześ. Dem., roszczącej sobie prawa do obrony warstw robotniczych?

P. Korfanteo nie odrzuca tam zresztą tytułu „Przegląd Poranny”, jako jeden z przywódców separatyzmu dzielnicowego znalazł się w obozie Narod. Demokr., stał się jej pupilem niemal wodzem. Po upadku gabinetu Ponikowskiego przez nią został wysunięty, jako kandydat na premiera i w obronie jego stoczono wówczas jedną z najzawziętszych kampanii politycznych. A jednak bytność Korfanteo stała się po pewnym czasie niezmierzliwa w tem stronnictwie i wtedy narazie bez trzasku i cicho polecono mu opuścić szeregi stronnictwa. Korfanteo zgłosił wtedy kolejno swój akces do Nar. Partji Rob. i do Polsk. Stron. Lud. Nieprzyjęty w obu tych stronnictwach uderzył b. członek Nacz. Rady Ludowej w stronę Chrześ. Demokracji. I oto tam właśnie przyknięto oczy na przeszłość i na teraźniejszość tego polityka i mimo, że wielu z postów tego ugrupowania niemal ze wstydem mówilo o akcesie doń Korfanteo, obdarzone go godnościami partyjnymi.

Dziś kończy się już tryumf i karyera polityczna osławionego obrońcy „niemieckich defraudantów podatkowych na G. Śląsku”, czego dowodem było stanowisko jego podczas głosowania sejmowego nad wnioskami nieufności, zgłoszonymi przez posłów Thugutta, Stolarskiego i Byrke. P. Korfanteo opuścił wówczas salę posiedzeń, nie solidaryzując się z dyrektywami swego stronnictwa. Nie chodził nam w tej chwili o „meritum” stanowiska p. Korfanteo (które było zresztą całkiem słuszne), lecz o pozycję jego w ugrupowaniu parlamentarnym. Zbyt głośna (ze swych tajemniczych sprawek) jest on „figurą”, by nie interesował opinii publicznej zmierzkiej jego niedawnej „świećności”.

Bo oto, jak donosi wyżej wspomniany „Przegląd Poranny”:

Za kilka tygodni odbędzie się w Katowicach zjazd władzy naczelnej Chrześ. Demokracji. Tam właśnie rozegra się decydujący bój o to, czy p. Korfanteo ma nadal p-zostać w stronnictwie, czy też musi je opuścić. Walka ta nie wróży p. Korfanteemu zwycięstwa, skoro jako główny wódz strony przeciwnej wystąpi ks. senator Adamski.

„Robotnik” polemizuje z „Głosem Prawdy”, stawiając ciężkie zarzuty p. P. S. z racji głosowania tej ostatniej przeciwko wotum nieufności do obecnego rządu. Organ radykalizmu polskiego (Głos Prawdy) krytykuje stanowisko P.P.S., która „wyraziła wierność dla tego właśnie burżuazyjnego rządu, mimo jego radykalnie reakcyjnego charakteru”.

Centralny organ PPS zbija niektóre argumenty p. Stajczyńskiego, redaktora „Głosu Prawdy”, kończąc następującą konkluzją:

„Ale przyznajemy się ze skruchą, że od rządów demokratycznych domagamy się więcej, niż od innych, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby sensu walczyć o rządy demokratyczne. Czy p. Stajczyński, abyśmy od gabinetu np. p. Thugutta, czy dr. Bartla nie domagali się utrzymania 8-godz. dnia pracy i zdobyci społecznych? Czy mamy dla nazwy demokratycznej poświęcić treść demokratyczną?”

Tak oto przy bliższym zbadaniu frazesu radykalnego obnaża się cała jego nicość i pustka, wyrosła z braku głębszego, t. j. socjalistycznego ujmowania zjawisk politycznych i społecznych.

Tu już „Robotnik” stanowczo zagalopował się. Bo i o P.P.S. walczy o rząd socjalistyczny, ściśle klasowy, 2-o od pp. Thugutta i d-ra Bartla nie trzeba byłoby żądać utrzymania 8 o godzinnego dnia pracy i zdobyci społecznych — dla tej prostej przyczyny, iż nigdyby im na myśl przyszło nie mogły jakiegokolwiek zmiany w tym względzie.

Co się zaś tyczy t. zw. „nieości frazesu” radykalnego, to lepiej nad tem nie zastanawiać się, gdyż „Robotnik”, znajdujący się już w gorączce przedwyborczej, sam w to nie wierzy, a szuka jedynie przynęty dla mas.

Posiedzenie popołudniowe.

Następują dalsze zeznania świadków, którzy rzucają pewne światło na działalność przestępczą Szolca i Tolpyhy.

Sw. Sanko zeznaje iż służąca Szolca przychodziła często do jego rzeźni, której na polecenie gospodarza dawał mięso bez żadnej opłaty.

Sw. przodownik I-go kom. Klecki Aleksander zapytany w sprawie nadużyć daje odpowiedź wymijającą nie przytacza żadnych konkretnych faktów nadużycia ze strony Szolca i Tomkowiade.

Zapytany przez prokuratora czy mu nie mówił kom. Szolc, żeby był wględny dla poszczególnych sklepów, gdyż są ciężkie czasy i trzeba, by handel się rozwijał, świadek nie daje konkretnej odpowiedzi. Wzięty w krzyżowy ogień pytań sądu i prokuratora przyznaje, iż podobne polecenie ze strony kom. Szolca miało miejsce, przytem dodaje, że przodownik Tomkowiade rozkazał plutonowi, w którym świadek był sekcyjnym by nie zaglądali do sklepów piekarni, rzeźni, masarni, gdyż wyszedł rozkaz, że to do policji nie należy natomiast policjanci winni zwrócić uwagę na ustępy, podwórza i bruki.

Na pytanie prokuratora, co wie o wypadku z Buksztelskim zeznaje że miał u niego miejsce incydent, kiedy wspomniany Buksztelski złapan przez policjanta na przekroczeniu godzin handlu narwał jego i posterunkowego kołm numerowanymi, przytem zapisał sobie ich numery, grożąc im że zostaną przez Szolca wyrzuceni z policji. Komisarz zaś Szolc na drugi dzień dał im ebu nagane za zbyt surowe obejście się z Buksztelskim. Poza tem nadmieniam o protokołach, które nigdy nie zostały skierowane do władz sądowych, co naprowadza na myśl że za pewnym wynagrodzeniem zostały zniszczone wewnątrz komisariatu.

Sw. Gajdis przytacza tylko fakt kłótni jaka miała miejsce między właścicielką piwiarni a niejakim Szlomą Urbanowiczem, pośrednikiem w zbieraniu dla kom. Szolca składek przy czym wspomniana właścicielka skarżyła się że żądany przez Szlomę Urbanowicza jest zbyt wysoki a przedtem płaciła dla kom. Sz. tylko 5 zł.

Sw. Tuczyński opowiada, iż w 24 r. zgłosił się do niego przodownik którego nazwiska nie zna, z kartką od Szolca, by mu dostarczył kilkanaście butelek wódki i wina.

Świadek nie wykonał „polecenia” Szolca uważając, że kredytowanie Szolcowi jest niezbyt pewne. Ciekawe, że po tym fakcie zaczęły się na niego sypać protokoły i że wreszcie zgłosił się do niego jakiś przodownik z propozycją by się udał do Sznajdera i wręczył mu 200 dolarów, a wówczas nie potrzebuje się obawiać następstw spisania protokołów.

Świadek nie widział podstawy prawnej do płacenia tej sumy i dlatego nie udawał się do Sznajdra.

Następni świadkowie jak Syrwidow i kilku innych, nie wnieśli nic ważnego do sprawy. Ciekawym było zeznanie b. komisarsa Urzędu Siedczego, Brzeskiego, który świetnie scharakteryzował stosunki panujące w policji, wysuwając na czoło system Tolpyhy, polegający na stosowaniu na każdym kroku intrygi, przez które opanowywał poszczególne jednostki, posługując się nimi w swoich nieczynnych macherkach. Starał się on tapać jednostki słabsze na fakcie przestępstwa, a po ujawnieniu takowego nie donosił o tem odpowiednim władzom, lecz zamilczał, ale przytem jednostka taka była na przyszłość powolnym narzędziem w jego ręku.

Pozatem kazał podkomisarzowi s. p. Zaborowskiemu czynić tak „nality” na różnego rodzaju zebrania jednostek wysoko postawionych w hierarchii urzędniczej i społecznej i możliwie ujawniać wykroczenia tych osób, aby w przyszłości, gdyby mu się powinęła nega—mieć w nich obronców.

Jak zeznaje świadek jest to stara szkoła rosyjska intrygi i sieci, jakimi się otomuje wysoko postawione jednostki dla swoich brudnych spraw. W dalszym ciągu opowiada św. o stosunku Tolpyhy do śp. Zaborowskiego mianowicie Tolpyha chciał konieczną pozbyć się śp. Zab., a gdy mu się to nie udało wezwał go do siebie radząc mu wprost brać łapówki a sumą z nich uzyskaną dzielić się na połowę gdyż, jak zaznaczył kosztowała jest zawsze bliższą ciału o miało oznaczać że pracując w ekspozyturze śp. Zab. powinien zarabiać.

Gdy przyjechał Pawłowicz, św. nie wiedział, co to za człowiek, postarał się więc o zebranie o nim informacji. Okazało się że Pawłowicz i Tolpyho znali się już dawniej. Przestępcy ucieszyli się przyjazdem Pawłowicza, mówiąc że będzie im teraz lepiej, bo to ich człowiek.

STRZĘPKI.

Latarnia czarnoksięska.

UWAGA: Obrzązy poniższe należy demonstrować ze śpiewem, według podanych tu wzorów.

Obraz I. Magistrat. Śpiew na nutę polki: „W towarzystwie weteranów (Każdy zna tych panów), Bo tam co niedziela Dużo jest wesela...” i t. d.

Obraz II. Piętek antokolski. Chór pasażerów: „Miała babułka koźła rozpustnego, Fik mik, fik mik—koźła rozpustnego”.

Obraz III. Kasa Chorych. Na nutę marsza żałobnego: „Nic nikomu się nie stało, Tylko krwi się trochę łało”.

Obraz IV. Chodnik wileński. Deklamacja: „Chodziła czapla po desce, Powiedzieć ci jeszcze?”

Obraz V. Łukiszki. „Mam ja pokój ksiązący, Cztery ściany nic więcej, Mam królewską wygodę, Chleb, kapustę i wodę...”

Obraz VI. Elekrownia miejska. „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, Światła niema i nie będzie...”

Obraz VII. Teatr na Pohulance. Na nutę Sokółów: „Hej, bracia Wlinianie dodajcie mu sił, By podniósł kurtynę, by powstał i żył...”

Dalsza seria obrazów w opracowaniu. Kuba.

Z „Reduty”.

Wyjazd p. Osterwy do Łotwy. W dniu wczorajszym wyjechał do Dźwińska i Rygi kierownik Reduty p. Juljus Osterwa.

Wyjazd ten pozostaje w bezpośrednim związku z zamierzonymi tamże przedstawieniami zespołu Reduty.

Jak się dowiadujemy, u źródła, wystawione będzie „Wesele” Wyspiańskiego i odpowiednio inscenizowane piosenki ludowe.

Po przyjeździe do Wilna, Pawłowicz zatrzymał się u znanego notorycznego złodzieja, co chyba nie daje powodu do wyrobienia sobie dobrego sądu o Pawłowiczu, jako o człowieku. Równocześnie z przyjazdem tego dygnitarza zaczęła się „robotą”.

Ludzi uczciwych i oddanych służbie, w ekspozyturze, wysyła się na powiaty, pozostałych zaś uczciwych pracowników odsuwa od poważnych „t. zw. „szmelcowych” spraw, które są zastrzeżone specjalnie dla Pawłowicza.

W gabinecie Pawłowicza odbywają się zebrania znanych złodziei i w końcu doszło do tego, że niewiadomo było gdzie się znajduje sztab bandy złodziejskiej „Bruderfernein”, czy w jakiejś spalunie, czy w gabinecie Pawłowicza.

W ciągu całego czasu istniał ścisły kontakt między Pawłowiczem i Tolpyhą, czego przykładem może być wyrzucenie st. przod. Argyła z pokoju urzędowania, gdyż podejrzewali go o szpiegowanie Tolpyhy i Pawłowicza.

Prokurator zapytuje, jak nastąpiło ostateczne zbliżenie między Tolpyhą i s. p. Zaborowskim.

Świadek zeznaje, że nie wie dokładnie, jak się to stało.

Na pytania dalsze, co wie o wprost bezpośredniej propozycji Tolpyhy, skierowanej na raporcie do komisarzy, by każdy z nich dawał pewien haracz mu, świadek odpowiada, że wie, iż dwóch komisarzy odmówiło, komisarz zaś IV kom., Dowojno, miał odpowiedzieć, że owszem da haracz, ale w formie desek na trumnę.

W dalszym ciągu pyta prokurator, czy zna jakie konkretne fakty składania komisarzowi Szolcowi łapówek, sw. opowiada o łapówkach, pobieranych z hall, od piekarni i od organizacji złodziejskich.

Proces o nadużycia w Policji.

Trzeci dzień rozpraw.

Posiedzenie z dnia 6 b. m. O godz. 10 m. 15 rano przewodniczący otworzył posiedzenie. Trwa dalej przewód sądowy.

Zeznaje św. Dowojno. Opowiada, że słyszał pogłoski o ściąganiu łapówek od kupców.

Na odprawie w Tolpyhy kierownik komisar. wymieniali, co każdy może dać z obrębów swego komisariatu. Tolpyho mówił, że kosztowała bliższa ciała.

Rymkiewicz karany był o krzywoprzysięstwo.

Świadkowie Mieński, Staller nie specjalnie nie mówią.

Sw. Klasse Otto, referent z k-dy P. P. m. Wilna, daje b. pochlebną opinię o Tolpyzse. Oświetla stosunki panujące w k-dzie m. Wilna. Denuncjacje, intrygi i wzajemne oskarżenia były na porządku dziennym.

Kasy jest jednocześnie płatnym urzędnikiem tegoż „Oze”, spraw jego na posiedzeniu Zarządu wymownie broni, tylko wspaniałomyślnie wstrzymuje się od głosowania, kiedy według regulaminu wcale nie powinien być przy tem obecny. Przewodniczący Zarządu, prawnik, niedopuszczalności, niezgodności z regulaminem tej podwójnej roli, widzieć nie chce, choć mu na nią głośno zwracano uwagę.

Robię tu zarzut nie tyle członkom Zarządu Żydom, że spraw swoich kasowych i pozakasowych zbyt wytrwale i skutecznie broniłi, zarzucał raczej Polakom z najbliższymi chadekami i ich byłem przewodniczącym na czele, że nie chcieli położyć temu tamy, tam gdzie to przekraczało granice słuszności i przyzwyczajenia, gdzie cierpięta na tem instytucja i ogół ubezpieczonych.

Safandulstwem niektórych naszych radnych i członków Zarządu, a demagogii stron obu (chęci podobania się na wszelki przypadek szerszej publiczności, chociażby kosztem własnego zdrowego rozsądku i sumienia) zawdzięcza instytucja nieobliczalną straty.

W artykule następnym i ostatnim streszczę się i postaram wskazać wyjście z tej matni.

Dr N. Czarnocki.

Sw. Rymkiewicz Zygm. opowiada historję skór. Tolpyho kazał sobie robić uprząż ze skór wadliwych koni.

Sw. Jankowski mówi o jakimś pakunku, który został mu wręczony dla kom. Szolca. Pakunek był dość znacznej objętości.

Sw. Sieniawicz właściciel gorzelni, stwierdza, że musiał kilka razy dać spirytus dla Szolca. Należności za to nie otrzymywał.

Sw. Krywicki Icek, który miał rozlewnię wódek, często musiał robić podarunki z wódki dla policjantów z VI kom.

Sw. Wall woźny w P. P. często chodził do gorzelni po spirytus z polecenia Szolca, który potem odnosił do domu Tolpyhy i oddawał jego żonie. To samo było z mięsem.

Sw. Pieslak, zeznaje, że za upominanie się należności za pobrane towary na kredyty, był przesładowany przez Szolca. Chodził na skargę do insp. Praszałowicza i Kom. Rządu. Jednak satysfakcji nie otrzymał, kredytu dalszego odmówił i wtedy zaczęły się ze strony Szolca celowe przesładowania.

Sw. Warszawczyk Boruch lekarz, protokoły sypały się, jak z rękawa, dopiero, kiedy dał 10 dol. Buksztelskiemu dla Szolca, nastąpił spokój, a Szolc zawiadomił piekarczy o zniszczeniu protokołów.

Sw. Wiszniewer piekarczy, zeznaje to samo. Protokoły sypały się po 4-dziennie. Kupcy zaczęli radzić, co począć i wybrali delegację do Szolca. Szolc obiecał, że sytuacja się zmieni i prosił św. o pożyczkę 300 zł. Pożyczka została udzielona, lecz zwrot jej nie nastąpił.

Sw. dr. Legiejko sypiał protokoły sanitarne i stwierdził dużą rozbieżność pomiędzy godz. handlu, wyznaczonymi przez magistr. a przez komisariat.

Sw. Wolpiąn i Hirs zeznają, że musieli kilka razy „pożyczać”. Szolcowi po 300 zł. Zwrotu „pożyczek” nie oglądali. Po tych pożyczkach obiecano im w kom., że protokoły zostaną zniszczone.

Sw. Hirs i Ita Kowal zeznają to samo.

Przewodniczący zarządził przerwę do godz. 5 popoł.



KRONIKA

Sobota 7 Listopad
Dziś—Jana Gabryela Perboure
Jutro—Bohdana, Godfryda B.W.

go o 25 — 30 milionów zł. Jak równie i budżety pozostałych resortów mają być zredukowane. (I).

ZYCIE URZĘDNICZE

— Stabilizacja urzędników odroczone. Jak się dowiadujemy ostateczna stabilizacja urzędników tak zw. definitywnie mianowanych została odroczone na czas nieograniczony.

— Prawo do emerytury dla urzędników prowizorycznych. Ponieważ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zezwoliło na powiększenie liczby urzędników stałych, Delegatura wystąpiła z wnioskiem do wspomnianego Ministerstwa o przyznanie urzędnikom prowizorycznym prawa do emerytury.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Reduta Tygodnia Akademika. Największa atrakcja „Tygodnia Akademika” pierwsza w sezonie bieżącym wielka reduta odbędzie się w niedzielę 8 listopada r. b. w salach Domu Oficera Polskiego.

— Wydawanie fantów. Dnia 7 b. m. będą wydawane fanty od № 1 — 3.000.

Z LEŚNICTWA

— Zniesienie nadleśnictwa „Kontrany”. Ministerstwo Rolnictwa i Dobrych Państwowych zarządziło zniesienie nadleśnictwa kontrastnego, podległego dyrekcji lasów państwowych w Wilnie, obszar zaś jego włączyło do nadleśnictwa bokstowskiego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Nowe pismo żydowskie. Wczoraj ukazał się pierwszy numer pisma codziennego w języku żydowskim p. t. „Wilner Mitoglat”.

Z POCZTY

— Rozszerzenie sieci telegraficznej. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie komunikuje, że zaprowadzono służbę telegraficzną w następujących urzędach i agencjach: z dn. 24.X w ag. Hermanowicze pow. Dziśnieńskiego (godz. urzęd. L.), z dn. 28.X w urzędach pocztowych Pohost Zahorodki pow. Luninieckiego i Porozow pow. Wołkowskiego, z dn. 2 b. m.

zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ag. poczt. Perpliszcz pow. Dunilowickiego. (Pat.).

Z POLICJI

— Na granicy litewskiej i lotewskiej pozostaje nadal policja. Wobec szerzonych uprzejmych pogłoszek, że straż graniczna, rekrutująca się z policji na granicy litewskiej i lotewskiej ma być zastąpiona przez oddziały K. O. P. dowiadujemy się, że pogłoski te są nieprawdziwe, gdyż straż graniczna policyjna na wspomnianych granicach w dotychczasowym swym składzie pozostaje nadal do końca 1926 r., a dopiero w r. 1927 możliwe, że zostanie zastąpiona przez oddziały K. O. P. (zd)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Posiedzenie członków Wil. Koła Zw. Bibliotekarzy Pol. „Dziś, w sobotę dnia 7 listopada, o godz. 7-jej popoł. w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej odbędzie się zwyczajne posiedzenie członków Koła Wilejskiego Związku Bibliotekarzy Polskich”.

— Porządek dzienny: 1. Wspomnienie pośmiertne o s. p. Tadeuszu Wróblewskim. 2. Referat p. A. Łysakowskiego o „Katalogu przedmiotowym”.

RÓŻNE

— Żart czy głupstwo? Jeden z kupców miejscowych przesłał w tych dniach do st. Korelicz depeszę treści następującej: „Radzę wysłać 30 pudów”, co według uprzedniego omówienia z odbiorcą depeszy miało oznaczać proponowanie wysłania 30 pudów ryby. Po upływie kilku dni i nieotrzymaniu przesyłki kupiec otrzymał list w załączeniu którego była depesza doręczona, ale z treścią dość oryginalną a mianowicie: „Radzę wysłać trzech żydów”. Odbiorca depeszy zapytuje; co ma oznaczać treść, ewentualnie czyja złośliwa ręka zmieniła ją.

WYPADKI I KRADZIEŻE

W Wilnie.

— Mojżeszowi skradziono płótno. Dn. 5 XI o g. 22 m. 50 ze sklepu przy ul. Bazylijskiej 6, za pomocą wyjścia szyby z okna skradziono sztucę płótna wart. 35 na szkodę Gordona Mojżesza zam. Wielka 68.

— W czasie nieobecności właściciela. Dn. 5 XI o g. 21 m. 15 Ostróża, sługa u Łąckiego zam. z Bernardyńskiej 11, zameldował, że w czasie nieobecności tego ostatniego dokonano z jego mieszkania kradzieży z włamaniem. Co skradziono i jaka jest wartość skradzionych przedmiotów wobec nieobecności właściciela nie ustalono. Mieszkanie opieczkowane.

— Pieniężki niema. portmonek kradną. Dn. 6 XI o g. 7 Karusiawiczowi Józefowi, zam. Wileńska 28, skradziono ze sklepu przez wybitą szybę wystawową 20 portmonek wart 200 zł.

— Zginęła torebka z pieniężkami. Dn. 5 XI o godz. nieustal. Molczakowa Helena, zam. w koszarach Szeptyckiego zameldowała o kradzieży torebki z pieniężkami ogólnej wart. 22 zł.

— Zaprowiantował się na czas długi. Dn. 5 XI o g. 22 Rybińskiej Leodziej, zam. Sierakowskiego 12, skradziono w poczekalni 3 kl. dworca kol. Wilno, paczkę z wędlinami wart. 60 zł.

— Przysłowitowa cyganka. Dn. 5 XI o g. 13 w pobliżu hall miejskiej, zatrzymano cygankę nazwiskiem Pisliewicz Michalina, bez stałego miejsca zamieszkania, która w kwietniu r. b. skradła na szkole Gałękiej Janiny, zam. przy ul. Antokolskiej w szpit. wojskowym różne przedmioty wart. 120 zł.

— Zginęła sublokatorka. Dn. 5 XI Rawinowicz Teofila zam. przy ul. Konarskiego 67, zameldowała, że sublokatorka jej Anna Wierszyłowa przed 3 tygodniami wyszła z mieszkania i do tej pory nie powróciła.

Na prowincji.

— Podpalenie domu mieszkalnego. W dniu 31.X około godz. 19 we wsi Kozłowszczyzna gm. Jodzkiej, spalili się dom mieszkalny Monica Abrama. Straty wynoszą 15 000 zł. Zachodzi przypuszczenie, iż pożar wybuchł wskutek podpalenia.

— Pożar obory z całą zawartością. W nocy z 1-go na 2 bm. o g. 2 wskutek nieustalonej przyczyny spaliła się obora, a w niej 2 krowy, koń i świnia Karpiery Franciszka, zam. w zaś Kastrzynie gm. Prozorockiej.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś wystawiona zostanie po raz pierwszy ciesząca się wyjątkowym powodzeniem operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Obsadę tworzą wybitniejsi artyści zespołu z M. Bańkowską, Z. Kosinską, L. Sempoliskim, B. Horskim, B. Witowskim, S. Bruskiwiczem i inn.

— Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę o g. 4-jej pop. odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych.

— Poranek poświęcony kompozytorom włoskim i francuskim. Jutro o g. 12.30 odbędzie się w Teatrze Polskim po cenach najniższych od 50 gr. poranek, poświęcony kompozytorom włoskim i francuskim. Program interesujący zapowiada kompozycje Verdi, Delibes, Rossini, Gounod, Masseneta, Mascagni, Hahn, D'Albert, Boito, Bizet, Ardit, Leoncavallo.

Rozmaitości.

Przyczyny śmiertelności I.

Międzynarodowa statystyka śmiertelności liczy 189 rubryk, wymieniających choroby, wypadki etc., powodujące zgon.

Do ostatnich lat automobil nie figurował jeszcze w tych rubrykach. Ale ostatnie statystyki ruchu ludności w Stanach Zjednoczonych za I półrocze 1924 r. zawierają już i tę najnowszą plagę ludzkości:

grypa 10.193 zgony
automobile 10.168
tyfus 8.007
angina 8.031

Statystycy amerykańscy nie są pozabawieni i onj; automobilizm został zaliczony przez nich do rzędu chorób zakaźnych. (w)

Ze sportu.

Szwecja—Polska 6:2 (6:1).

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem międzynarodowe zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami Szwecji i Polski, rozegrane w ub. niedzielę w Krakowie, zakończyły się dotkliwą porażką zespołu polskiego w stosunku 6:2.

Drużyna polska weszła na boisko z 20-minutowym opóźnieniem, co publiczność przyjęła nieprzychylnie.

W 7 minucie z podania skrzydłowego, lewy łącznik gości uzyskał pierwszą bramkę. W 9 minucie w ten sam sposób Szwedzi uzyskali drugą bramkę.

Z kolei Polska przeprowadza szereg ataków, z których w 22 minucie uzyskuje bramkę, strzeloną z rzutu wolnego przez Szperlinga.

Szwedzi jeszcze groźnie atakują swymi długimi pasmami i w 24 minucie doskonali brodek napadu Jochanson uzyskuje trzecią bramkę. W drużynie polskiej znaczne skostnienie, co wyzyskują Szwedzi, strzelając w 29 minucie, 31 i 40-jej dalsze bramki. Trzeba zaznaczyć, że ostatnie dwie bramki zawił Malczyk.

Po przerwie drużyna Polski, pragnąc choć w części zrehabilitować się, zaczyna grać ofiarnie i ambitnie. Szwedzi natomiast nieco opadają na siłach, przeto gra staje się bardziej otwartą i w 18-jej minucie

Kuchar, dusza całego ataku, po solowej akcji pięknym strzałem zdobywa drugą bramkę dla Polski. Polacy coraz częściej atakują, jednakowoż znakomita obrona, oraz doskonały bramkarz gości niweczą wszelkie dalsze usiłowania.

W drużynie polskiej najlepszym był Kuchar, pracując na całym boisku. Skrzydła napadu dobre. Staliński b. słaby. Pomoc zawodnika na całej linii, słaba jej gra była główną przyczyną tak wysokiej porażki. Bramkarz Malczyk okazał się b. słabym. Kaluża również zawiódł.

Szwedzi natomiast tworzyli zespół doskonale zgrany, przewyższając Polaków technicznie, a zwłaszcza taktycznie. Zwyciężyli zaszczytnie, lecz zbyt wysoko. Najlepszym był Jochanson, zdobywca 4 bramek. Sędzia p. Cejnar z Pragi, b. dobry. Widzów około 6.000. (I)

Dalszy ciąg biegu sztafetowego.

D. 5 paźdz. północna sztafeta o g. 17.58 osłabnęła w biegu strażnicę № 11 w miejscowości Zahacie—folwark —. W d. 6 b. m., to znaczy wczoraj o godz. 7.56 wymieniona sztafeta dobiegła do strażnicy Soczewka, pow. wilejski. W dniu zaś 5 XI w ciągu 12 godzin biegu sztafeta przebiegła 105 kilometrów.

Ogółem zaś do ostatnich chwil w dniu wczorajszym zawodnicy przebiegli około 200 km. Ogromnie przeszkadzają i utrudniają bieg biota.

Ceny rynkowe

w dniu 7—XI—25 r.

Table with market prices for various goods like flour, meat, oil, etc.

Giełda warszawska

z d. 6—XI 25 r. Giełda pieniężna

Table with exchange rates and market data for various currencies and goods.

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olszejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wilejska 28)
od godz. 1—3 po poł.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

Biuro Przepisywań St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

Podanie, oferty, kosztorysy, utwory literackie
przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Piękność — Powab — Hygiena.

Eliksir na loki i fale, środek roślinny absolutnie nie szkodliwy, nie działający na kolor włosów, czyni fryzurę puszystą, włosy nie rozkręcają się nawet przy wilgotnym powietrzu. Flakon zł. 600. Emalja na twarz we wszystkich odcieniach i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne i higieniczne ochronne środki dla pań.
Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy, Labor skrzyńska po cztowa 61. Bydgoszcz.

Wypożyczalnia Książnic

NOWOŚCI

Zawalnia 1.
od 11 — 6. Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł.
Stale uzupełniana Lekturą szkolną.

ZGUBIŁEŚ

dowód osobisty, metrykę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim.

Kasa Chorych m. Wilna

podaje do władzomocni ubezpieczonych, że przyjęcia przez lekarzy dentyistów odbywają się codziennie (prócz niedziel i świąt) w Poliklinice Centralnej (ul. Domin. 15) od g. 10 do 12 rano, od 1 do 3 po poł. i od 5 do 7 wieczór.
w Przychodni na Śnipliszkach od godz. 4 do 7 wieczór.
W przychodni na Antokolu od g. 4 do 6 w.

Cheesz osiągnąć

aksamitną gładkość i mleczną białość. Używaj specjalnie mydło z poziomek D ra Inhatowicza. Mydło poziomkowe, które dokładnie oczyszcza naskórek i wydelikaca, o silnym zapachu poziomek.

Potrzebny

obzejmiony ekspedjent z kaucją na prowincję, do sklepu wódczanego, tytułowego i spożywczego. Oferty pod J. A. przyjmujcie Biuro Reklamowe St. Grabowskiego, Garbarska 1.

Maszynistka

z własną maszyną i znajomością języka niemieckiego poszukuje odpowiedniego zajęcia biurowego, przepisywania na maszynie, lub lekcji języka niemieckiego. Redakcja „Kurjera Wileńskiego” dla „Maszynistki”

Wędliny wiejskie

z majątku Rakowo poleca
K. Rymkiewicz
Mickiewicza 9.

Advertisement for Polish Airlines (Polskiej Linji Lotniczej) with details on routes and ticket information.

Wydawca w imieniu wydawnictwa Józef Batorowicz.